

O jasne i prosto słowo

Przed kilkoma tygodniami,
Po prostu, bez wstępu: kilka tygodni temu wypadło mi dwukrot-
nie spotkać się z robotnikami starszego pokolenia fabryki im. Karola
Swierczewskiego w Warszawie, i to nawet z takimi, co, jak tow. Czesław
Kamiński, pamiętają tę fabrykę od 1905 roku. Jasno i prosto, soczys-
tą i przejrzystą polszczyzną opowiadali o tym, jak to było w fabryce
jeszcze przed wojną światową pierwszą, co się za dawnych czasów dzia-
ło. I te rozmowy, jako też szereg innych spotkań nasunęły dwie
troski, a raczej dwie uwagi.

4
Pierwsza uwaga: Czy nie czas, aby starsze pokolenie naszych
robotników z fabryki, przy robocie, a i w niedzielę za-
siadło do pisania pamiętników pod tytułem: "Dzieje mojej fabryki"?
Kiedyś, przed laty w Związku Radzieckim taką myśl podjął i wiele
do jej urzeczywistnienia przyczynił się wielki pisarz radziecki,
Maksym Gorki. Zastanówmy się, czy nie należałoby tak jak pisma
literackie ogłaszają konkursy i dają nagrody starszym i młodszym
literatom, zastanówmy się, czy nie powinien ludowy dziennik mas
robotniczych, organ Centralnej Rady Związków Zawodowych "Głos Pra-
cy" ogłosić konkursu na takie pamiętniki, może pisane zbiorowo,
przez kilku ludzi: "Dzieje mojej fabryki". Ale do tej sprawy po-
wrócimy innym razem, a teraz zastanówmy się nad drugą sprawą.

Druga uwaga: czy styl, sposób naszego wyjaśnienia spraw w
naszych dziennikach, w naszym czasopiśmiennictwie jest dostatecznie
jasny, przejrzysty dla tego nowego czytelnika, co się obecnie tak
garnie do słowa drukowanego? Niedawno w jednej z fabryk przeprowa-
dzono ankietę w sprawie czytelnictwa. Pewien robotnik tak powiedział
"Przeczytałem ostatni wywiad towarzysza Stalina: wszystko było zro-
zumiałe, jasne i proste. A potem w jakiejś gazecie przeczytałem
artykuł o tym wywiadzie i wszystko mi się w głowie zamąciło".

W tartaku w Rucianach na Mazurach jeden robotnik tak
tłumaczył: "Gazetę to opłacam, ale czytać - to czytam tylko główne

tytuły. Wracam zmęczony z roboty i chcę przeczytać ^{artykuł} ~~wstępnie~~ Zaczy-
 nam czytać początek, a tu bardzo długie zdanie, człówek chce odsap-
 nąć, a tu wciąż przecinek i przecinek. A do tego jeszcze ^{salies} kongre-
 sowe ^{uważam} wyrażenia. Słowa wcale nie polskie. Nie dokończyłem zdania-
 musiałem odsapnąć. Odsapnąłem i zapomniałem od czego się zdanie
 rozpoczęło. Czytam znowu ^{artykuł} wstępnie, znowu muszę w środku zdania
 odsapnąć- odsapnąłem i rzuciłem gazetę".

Rzecz jasna, skoro czytelnictwo w Polsce, jak to wykazały te-
 goroczne ^{dziś} Tydzień Oświaty i Książki, osiągnęło tak olbrzymie rezulta-
 ty- świadczy to o głębokich zmianach w naszym piśmiennictwie, o wiel-
 kich dokonaniach. Ale skoro słyhać i głosy krytyki, ^{to} są niewąpli-
 wie ^{że} pewne błędy. A o błędach trzeba po pierwsze - otwarcie mówić,
 a po wtóre, ~~żeby to nie było niepotrzebne gadanie~~ - szybko ^{je} napra-
 wiać. Dzisiaj ograniczmy się do jednego błędu: używania obcych słów
 bez potrzeby.

Jest powszechne zjawisko w naszej prasie, szczególnie w na-
 szej prasie literackiej. Żeby nie obrazić zespołu redakcyjnego "Głoso-
 su Pracy" ^{czepaniem} ^{słów} czerpiąc przykłady skądinąd, zastanówmy się ^{choćby} ~~dla przykładu~~
 nad artykułem: "Filipiny walczą o niepodległość" w Nr. 101 tego
 pisma. Artykuł bardzo sumienny, dobrze, że załączono do niego
 mapkę - ale w artykule są następujące słowa: "marionetkowy", "zain-
 scenizował", "monokultura", "represja", "demaskowanie", "prawo su-
 werenności", Poza tym jest słowo "USA" - większość czytelników
 nie wie, że oznacza to skrót angielskiej nazwy Stanów Zjednoczonych
 i jest o. w. w. waszyngtońskim korespondencie "Obserwera". Czy "Observer"
 to pies czy wydra, co to za gazeta, gdzie się ukazuje? Autor napewno
 wie, a czytelnicy nie są obowiązani znać nazwy wszystkich gazet w je-
 zyku angielskim, wiedzieć gdzie się ukazuje Observer i jaki kie-
 runek reprezentuje.

Można przytoczyć bardziej jaskrawe przykłady używania nie-
 potrzebnego wyrazów obcych i toptakich, zamiast których czytelnik
 -robotnik poda wam dziesiątki pięknych polskich słów. Nie zajmowali-
 byśmy czasu sprawą niepotrzebnego używania obcych słów, zaśmiecania

polskiej mowy tymi naleciałościami -gdyby to była sprawa błędu tego czy innego pisarza, publicysty czy dziennikarza. Ale to jest zjawisko polityczne, na które raz po raz zwracali uwagę Marx, Engels, Lenin, Stalin.

W pamiętnikach, o Karolu Marksie Wilhelm Liebknecht pisze wprost: "Marks częstokroć szukał długo i mozolnie właściwego wyrażenia. Nie znosił nadużywania wyrazów obcych. Jakie niezmierne bogactwo swoistych, rdzennie niemieckich wyrażen i zwrotów znajdujemy u Marksa, który mimo że dwie trzecie życia spędził zagranicą, położył nie byle jakie zasługi dla rozwoju niemieckiego języka i należy do najznakomitszych mistrzów i twórców niemieckiej prozy..."

Jakże prosto i jasno jest napisany przez Marksa i Engela utwór, który stał się, jak to pięknie określił Stalin, biblią nad bibliami proletariatu "Manifest komunistyczny"...

Raz po raz o czystości języka pisał Lenin. W 1924 r. pisał Lenin "O czystości języka rosyjskiego - Rozważania na wywczasach, czy li podczas słuchania przemówień na zebraniu".

"Psujemy język rosyjski, Używamy obcych słów bez potrzeby. Używamy ich nieprawidłowo. Po co mówić "defekt", kiedy można powiedzieć brak, niedostatek, wada. Oczywiście, kiedy człowiek niedawno nauczył się w ogóle czytać, a w szczególności czytać gazety, pilnie zabiera się do ich czytania, niechętnie przyswaja sobie dziennikarskie zwroty. A właśnie język dziennikarski też jednak zaczyna się u nas psuć. Jeśli temu, który niedawno nauczył się czytać, można wybaczyć używania jako nowości obcych słów, to literatom tego nie wolno. Czy nie czas już, abyśmy wypowiedzieli wojnę używaniu obcych słów bez potrzeby? Przyznaję, że o ile używanie obcych słów bez potrzeby irytuje mnie /bowiem przeszkadza to nam w oddziaływaniu na masy/, to niektóre błędy piszących w gazetach mogą już zupełnie wytrącić z równowagi" *.)

A teraz weźmy do ręki siódmy tom dzieł tow. Stalina i na stronie 156 znajdziemy list podpisany przez J. Stalina, W. Mołotowa,

A. Andrejewa z dnia 2 czerwca 1925 roku do redakcji "Komsomolskaja Prawda". List kończy się następującą uwagą:

"5. Dobrze byłoby uprościć styl artykułów w "Komsomolskiej Prawdzie" i zobowiązać współpracowników do pisania prosto, krótkimi zdaniami, w miarę możliwości bez cudzoziemskich terminów, tak jak to umiał robić Iljicz. W ostateczności można byłoby również w postaci dodatku do "Komsomolskiej Prawdy", dać mały słowniczek wyrazów obcych lub przynajmniej dawać w tekście artykułów wyjaśnienia, jeśli bez obcych wyrazów nie można się obejść".

Można byłoby mnożyć przykłady, jak wielką wagę przywiązywali twórcy marksizmu-leninizmu do czystości języka. Gdy się czyta tomy dzieł Stalina można z podziwem śledzić prostotę i jasność stylu i wykładu najbardziej trudnych zagadnień.

Sprawa czystości języka była poruszana na VI Plenum KC PZPR, a wzorem dla nas jasności myśli i prostoty języka może być przemówienie naszego Prezydenta w sprawie frontu narodowego i planu sześcioletniego.

R Sprawa języka czystości wiąże się bezpośrednio ze sprawą polityczną: czy mamy z przeszłości naszego narodu przedłużać obyczaje szlachecko-ziemiańskiego zaśmiecania języka zagranicznymi wyrazami-co było powodem tego, że paniusia była zagranicą - czy mamy sięgnąć do tradycji czystości mowy Adama Mickiewicza i całego pokolenia postępowych i ludowych pisarzy?

Kiedyś, przed trzystu laty cały lud ułożył taką pieśń dziadowską o stylu szlachty:

"Wszakże język libijski między sobą macie
"Niech nikt nie zrozumie,
" co wy tam gadacie"

U nas w Polsce zaśmiecanie soczystego i pięknego, przebogatego języka niepotrzebnymi słowami obcymi - to po prostu świadome czy nieświadome przedłużanie czasów, gdy adresatem czy odbiorcą dla którego drukowało się książki i gazety był ziemianin i fabrykant oraz pozostająca na ich służbie inteligencja. Ich było niewiele i

nakłady były nie wielkie.

Dziś adresat zmienił się i nazywa się proletariat. Odbiorcą ^m masy ludowe, dla których pisał i przetrwał ten, co najpiękniejszą mowę polską tworzył: Adam Mickiewicz.

L A jeśli na początku dzisiejszej gawędy przypomnieliśmy o sprawie dziejów naszych fabryk- to wydaje się, że mogłyby one dać po za przebogatym materiałem porównawczym dla nowego, rosnącego pokolenia, jaką była fabryka w Polsce kapitalistycznej, w tej Polsce, która nigdy nie powróci - również i wielkie złoża bogactwa stylu i doboru słów naszego wielkoprzemysłowego proletariatu.

L Niech wolno będzie zakończyć te rozmyślenia przypomnieniem świetlanej postaci staruszki Anny Nałkowskiej, wdowy po ^p powielkim, postępowym ^u uczonym Wacławie Nałkowskim, matki naszej współczesnej pisarki Zofii Nałkowskiej.

L Było to w roku 1936 -mieszkała staruszka o [!] śnieżnobiałej głowie Anna Nałkowska w Warszawie, na Puławskiej w domu Wedla i pisała wówczas ~~wraz~~ swą "Geografię dla wszystkich". Anna i Wacław Nałkowscy byli bowiem geografami. Otóż raz w tygodniu zbierała Anna Nałkowska ^u wszystkie pracownice domowe z klatki schodowej, na której mieszkały do swego pokoju i częstowała herbata z ciastkami. I czytała im kolejno ^{3/} rozdział swojej książki, przyczem jeśli jakieś słowo było niejasne miały obowiązek przerwać czytanie i powiedzieć - że słowo jest niezrozumiałe. Wtedy naradzała się, jak to słowo uprościć.

L Gdy ją odwiedzałem opowiadała o tych zebraniach:

- Czytam czwarty rozdział, a tutaj mi dziewczyna przerywa co to jest kompas? Powiadam jej, że już objaśniłam w pierwszym rozdziale, a ona na to, że takiej uczonej głowy nie ma jak ja i żebym powtórzyła. Objasniłam jeszcze raz...

L A wie pan - ^d doadła po chwili milczenia z uśmiechem -najtrudniej to pisać jasno i prosto, bo wymaga to tego, aby mieć jasno i tutaj /wskazała palcem na głowę/. A niektórym łatwiej jest tutaj mieć [!] mętlik i mgławicę....

Rację miała Anna Nałkowska : Najtrudniej to pisać prosto. Bez niepotrzebnych słówek i ozdóbek, świecidełek i tandety mieszczańskiej. Tego się trzeba uczyć.

A poza tym słowo jasne i proste wymaga przecież wiary i serdeczności. ~~Wszystko to bardzo trudno.~~

x) Leśniew - O literaturze - artykuly i prequenty -
"Książka" - str. 25.